

ADAM WIELOMSKI  
Akademia Podlaska, Siedlce

## Ideologia hiszpańskiego faszyzmu w okresie frankistowskim

### 1. Faszyzm a periodyzacja frankizmu

Opisując doktrynę polityczną hiszpańskiego frankizmu, historycy idei zawsze spotykają się z problemem zakwalifikowania jej do jakiegoś ogólniejszego kierunku, wahając się pomiędzy opiniami o reakcyjnym (konserwatywnym) a faszystowskim charakterze frankizmu jako całości. Przed problemami tymi stają także polscy badacze, co widać m.in. w wydanej kilka lat temu pracy Barbary Goli i Franciszka Ryszki *Hiszpania*, poświęconej historii tego kraju w XX wieku, gdzie nasi autorzy opisują frankizm jako „faszystowską imitację” i faszyzm o charakterze „naskórkowym”<sup>1</sup>.

Częściowo problemów tych udaje się uniknąć, gdy próbujemy dokonać periodyzacji frankizmu, wskazując na epoki dominacji poszczególnych nurtów w systemie władzy i w doktrynie panującej w Hiszpanii. Historycy chętnie dzielą okres dyktatury frankistowskiej w Hiszpanii na etapy: falangistowski (1939–1945), chadecki (1946–1957), technokratyczny (1957–1969) i schyłkowy (1969–1977)<sup>2</sup>. Najważniejsza linia podziału – ze względów doktrynalnych – to połowa lat czterdziestych. Od 1939 do, mniej więcej, 1945 roku przewagę w obozie frankistowskim mają falangiści, często posądzeni o faszyzm będący kontynuacją idei José Antonia Primo de Riverę i Ramiro Ledesmy Ramosa. Wzmiankowana periodyzacja frankizmu oparta jest na kryterium przynależności partyjnej ministrów w kolejnych rządach w okresie przedfrankistowskim. Kryterium to nie jest wcale proste, gdyż zakłada niezmiennosc poglądów ludzi. Dlatego też, jeśli

---

<sup>1</sup> B. Gola, F. Ryszka, *Hiszpania*, Warszawa 1999, s. 257, 259.

<sup>2</sup> G. Hermet, *L'Espagne de Franco*, Paris 1974, s. 86–87; P. Preston, *Populism and parasitism: the Falange and the Spanish establishment 1939–75*, [w:] M. Blinkhorn (red.), *Fascists and conservatives: the radical right and the establishment in twentieth-century Europe*, Boston 1990, s. 139.

zastosujemy inne – w postaci koncepcji politycznych, przyświecających rządóm frankistowskim – to za cezurę końca epoki falangizmu historycy podają rok 1957, gdy przewagę uzyskali tzw. technokraci. Dlatego też często frankizm dzieli się na okres do roku 1957 (faszyzujący) i po roku 1957 (technokratyczny)<sup>3</sup>.

Czy system frankistowski do połowy lat pięćdziesiątych (lub także później) był faszystowski? Problem ten rozważano wielokrotnie<sup>4</sup>. Odpowiedź zależy od interpretacji zjawiska faszyzmu. Jeśli potraktujemy faszyzm nie jako epitet i myśląc o nim nie będziemy mieli przed oczami zbrodni nazizmu (który nie jest tym samym), lecz normalną ideologię polityczną łączącą nacjonalizm w kulturze, autorytaryzm w ustroju i etatyzm w ekonomii, to rządzące Hiszpanią ekipy do połowy lat pięćdziesiątych są faszystowskie, a sam system też jest faszystowski lub przynajmniej faszyzmowi bliski, ponieważ spełnia on podstawowe kryteria kwalifikujące daną doktrynę do faszyzmu.

Z drugiej jednak strony, trudno nie zgodzić się z opinią Guya Hermeta, że „reżim faszystowski nie jest totalitarny w dosłownym znaczeniu. Zostawia on pewien margines swobody, pewną reprezentację typu ademokratycznego pewnym grupom społecznym, pośród których szuka poparcia, konstytuując raczej dykta-

<sup>3</sup> A. de Miguel, *Sociología del Franquismo*, Barcelona 1975, s. 33.

<sup>4</sup> Do zwolenników tezy o tożsamości frankizmu i faszyzmu należą (spośród bardziej znanych prac) m.in. P. Marion, *Leur combat. Lenin–Mussolini–Hitler–Franco*, Paris 1939; J. Amodia, *Franco's Political Legacy*, London 1977, s. 25; J. Georgel, *El franquismo. Historia y balance 1939–69*, Paris 1970, s. 55, 60; P. Preston, *Las Derechas españolas en el siglo XX: autoritarismo, fascismo, golpismo*, Madrid 1986, s. 22, 24, 39; L. Casali, *Il fascismo di tipo spagnolo*, [w:] *idem*, *Per una definizione della dittatura franchista*, 1990, s. 7–37. W Polsce tę samą tezę przez dziesięciolecia podtrzymywała oficjalna propaganda komunistyczna, której odbiciem są polskie publikacje na ten temat, wydane przed rokiem 1989 (J.R. Nowak, *Hiszpania po wojnie domowej (1939–1971)*, Warszawa 1972; G. Bernatowicz-Bierut, *Hiszpania we współczesnym świecie, 1945–1975*, Warszawa 1978; R. Samsel, W. Zrałek, *Hiszpania bez dyktatora*, Warszawa 1978). Za „simplifikację” i zafałszowanie pogląd taki uważa m.in. J. Tusell, *La dictadura de Franco*, Barcelona 1996, s. 12, a jego źródło tkwi w apodyktycznym utożsamieniu dyktatury z faszyzmem lub wręcz utożsamieniu konserwatywnej prawicy z faszyzmem, w związku z czym przestano rozróżniać między totalitaryzmem a konserwatywną dyktaturą (*op. cit.*, s. 22, 37), a skłonność przypisywania faszyzmu pravicowym dyktatorom wynika z niechęci do nich wielu badaczy, traktujących słowo *faszyzm* jako epitet (s. 37). Tusell dokonuje bardzo szerokiego porównania faszyzmu i konserwatywnej dyktatury (s. 36–57), stwierdzając, że podobieństwa między frankizmem i faszyzmem można znaleźć jedynie w pierwszej fazie rządów Franco (s. 61, 95, 251–252). Podobne poglądy prezentują klasyczne prace J. Linza, *Un régimen autoritario: España*, Helsinki 1964; *idem*, *From Falange to Movimiento: The Role of a single party in an Authoritarian Regime*, [w:] S. Huntington, C.H. Moore, *Authoritarian Politics in Modern Society*, New York 1970, s. 128–203; *idem*, *Fascism, breakdown of democracy, authoritarian and totalitarian regimes: coincidences and distinctions*, Madrid 2002; J. Beneyto, *La identidad del franquismo*, Madrid 1979. W politologii francuskiej m.in. cytowany G. Hermet. Do bardziej oryginalnych pomysłów należą próby uznania frankizmu za „absolutyzm despotyczny” (E. Sevilla Guzmán i S. Giner, *Absolutismo despótico y dominación de clase. El caso de España*, „Cuadernos de Ruedo Ibérico”, z. 43–45/1975) lub bonapartyzm (B. Oltra, A. de Miguel, *Bonapartismo y catolicismo. Una hipótesis sobre los orígenes ideológicos del franquismo*, „Papers”, 8/1978, s. 55–102).

ture paternalistyczną czy nawet reżim autorytarny o ograniczonym pluralizmie”<sup>5</sup>. Konsekwentnie, panuje wtenczas w Hiszpanii nie tyle faszystwo, co zarysowuje się dominacja faszystów zarówno w sferze doktrynalnej, jak i w sferze władzy nad innymi nurtami (katolicy, karliści, monarchiści), które jednak nie zostają unicestwione<sup>6</sup>. W klasycznym faszystwie taka pokojowa *koegzystencja* nie byłaby możliwa. W rzeczywistości frankizm stanowi syntezę, wielkie połączenie podstawowych nurtów politycznych prawicy hiszpańskiej XIX i XX wieku, czyli tradycjonalizmu (karlizmu), autorytaryzmu (alfonsizmu), zerkającego w kierunku faszystwu nacjonalizmu Falange. Dokonując periodyzacji, należy pamiętać, że okres wczesnej supremacji falangizmu wcale nie oznacza unicestwienia katolickiego tradycjonalizmu, a późniejsza przewaga tego ostatniego nie łączy się z unicestwieniem falangizmu.

Javier Tusell trafnie stwierdza, iż doktryna frankizmu stanowi „połączenie programów wszystkich prawic z czasów Drugiej Republiki i ma za swój fundament jedności radykalną negację zasad, na których była ustanowiona. To, co Republika chwaliła jako laicyzm, wolność szerzenia poglądów, parlamentaryzm, polaryzację i pluralizm partyjny, frankizm przedstawiał jako swoje przeciwieństwo”<sup>7</sup>. Opisując filozofię polityczną frankizmu, można mówić o poglądach samego *Caudillo*, faszystów z Falange, karlistów, monarchistów, technokratów z *Opus Dei*. Żadna z tych doktryn nie jest podniesiona do statusu oficjalnej *politycznej religii*. Żadna też nie jest ideologią roszczącą sobie pretensje do tworzenia całości kształtu rzeczywistości. Wszystkie doktryny, poza falangistowską, współegzystujące ze sobą we frankizmie są oparte na katolicyzmie, czyli *ex definitione* nie mogą być ideologiami, gdyż nie tworzą całościowej wizji świata. Wszystkie współtworzące frankizm poglądy polityczne są zgodne tylko co do kilku podstawowych pojęć: autorytaryzm, antydemokratyzm, antyliberalizm, sprzeciw wobec państwa neutralnego światopoglądowo, nacjonalizm, korporacjonizm. O ile wszystkie te doktryny są zgodne co do „idei elementarnych”<sup>8</sup>, to już jednak w szczegółach nie są zgodne nawet co do tych pojęć, gdyż między wymuszonymi okolicznościami autorytaryzmu karlistów a totalitaryzmem falangistowskim istnieje przepaść.

Frankizm stanowi swojego rodzaju wielką koalicję wszystkich doktryn, które w 1936 roku poparły rebelię; sam nie wytwarza swojej własnej filozofii politycznej, poza sloganami o narodowej jedności. Co więcej, próba wypracowania takiej doktryny skończyłaby się nieuchronnie rozpadem lub podziałami, gdyż ten ograniczony pluralizm, pojęty jako przyzwolenie na współistnienie różnorodnych idei politycznych, jest fundamentem ruchu, który popierali chadecy, tradycjoniści, faszyci, monarchiści i republikanie.

<sup>5</sup> G. Hermet, *op. cit.*, s. 246.

<sup>6</sup> Zob. niezwykle ciekawe zestawienie ministrów frankistowskich w latach 1938–1970, wraz z ich politycznym pochodzeniem i kontaktami sprzed 1936 roku w: *ibidem*, s. 260–261.

<sup>7</sup> J. Tusell, *La dictadura...*, s. 162.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 92.

Teoretycznie Falange, a następnie Movimiento Nacional to jedyne istniejące ugrupowanie polityczne. Jest to jednak pozór wynikły z faktu scalenia karlistów i falangistów w 1937 roku, aby na wzór faszystowskich Włoch stworzyć rządzącą monopartię, łączącą elementy rewolucyjne (Falange) z konserwatywnymi (karlizm)<sup>9</sup>. Franco szybko jednak koncepcję taką zarzucił i pod pozorem monopartii zaistniały różnorakie odłamy Falange, frakcje w historiografii hiszpańskiej zwane „rodzinami politycznymi” (*las familias políticas*). Faktycznie zachowany został ograniczony pluralizm polityczny<sup>10</sup> w postaci wielości grup i doktryn w obozie rządzącym, które ścierały się w walce o wpływy. Można tu mówić raczej o koalicji ugrupowań i doktryn niż o monopartii. Skoro frankizm nie jest ideologią, to czym jest. Można, co najwyżej, mówić o pewnej doktrynie lub – jak ujmuje to niezwykle trafnie Juan Linz – „mentalności”<sup>11</sup> wspólnej dla całego obozu frankistowskiego, a którą określilibyśmy bardzo ogólnikowo (im stopień ogólnikowości będzie większy, tym lepiej) mianem antyliberalizmu.

Rządząca monopartia nie ma określonej ideologii, lecz jedynie pewien zbiór ogólnych idei o charakterze nacjonalistycznym i trudno nie zgodzić się z Raimundem Beckiem, że brak jej „ideologicznej koherencji totalitarnej monopartii”<sup>12</sup>. W Falange istnieją skryzalizowane frakcje: falangistów „starych koszul” (*camisas viejas*), czyli członków oryginalnej Falange Primo de Rivery (lewica faszystowska); falangistów „nowych koszul”, czyli tych, którzy do Falange masowo wstąpili po rozpoczęciu wojny domowej (prawica falangistowska), karlistów, monarchistów-antydemokratów (spadkobierców Renovación Española i Acción Española); monarchistów liberalnych; katolików z Akcji Katolickiej oraz katolików z Opus Dei, wreszcie istnieją też tzw. chadecy (pogrobowcy centroprawicowej CEDA), a także wojskowi i przedstawiciele pomniejszych grup. Zupełnie oddzielną, teoretycznie niepolityczną siłą stanowi jeszcze episkopat hiszpański<sup>13</sup>, co wskazuje na możliwość posiadania wpływów politycznych bez członkostwa w monopartii rządzącej. Wskazuje na to także historia karlizmu: mimo unifikacji wielu karlistów nie wstąpiło do Falange, co wcale nie przeszkodziło im, jako *bezpartyjnym*, zajmować wysokie funkcje, także ministerialne. Karlizm prowadził ożywioną, a teoretycznie pozapolityczną, działalność w postaci stowarzyszeń

<sup>9</sup> R. Beck, *Das Regierungssystem Francos*, Bochum 1979, s. 99.

<sup>10</sup> J. Linz, *From Falange...*, s. 128 n.; G. Hermet, *Les fonctions politiques des organisations religieuses dans les régimes à pluralisme limité*, „Revue Française de Science Politique”, t. XXIII (1973), z. 3, s. 439–472; R. Beck, *op. cit.*, s. 63–64, 101.

<sup>11</sup> J. Tusell, *La dictadura...*, s. 103, 164.

<sup>12</sup> R. Beck, *op. cit.*, s. 100.

<sup>13</sup> Każdy z badaczy wylicza własny podział frankistów na grupy i koterie. Zaprezentowany wyżej jest naszego autorstwa. Do najbardziej znanych i wykazanych przez polityczne pochodzenie i sympatie poszczególnych ministrów należy podział A. de Miguela na wojskowych, dawnych współpracowników i zwolenników Miguela Primo de Rivery, tradycjonalistów (karlistów), monarchistów (alfonsinistów), falangistów, katolików, integrystów, technokratów i techników (*Sociología del...*, s. 143–236).

(np. kombatanckich), spośród ich członków Franco wybierał ministrów i wyższych urzędników, mimo że wybrani przez niego ludzie nie należeli do *oficjalnej* Falange.

Przewaga falangistowskich faszystów – a tylko ci będą nas interesowali w niniejszym tekście – nad innymi nurtami politycznymi w początkowej fazie frankizmu wynikała z dwóch źródeł: po pierwsze, była to epoka politycznego terroru, koniecznego dla spacyfikowania zbrojnych spisków skrajnej lewicy, która zachowała jeszcze silne pozycje w społeczeństwie i tu ideologia totalitarna była niezwykle poręczna; po drugie, reżimy faszystowskie wydawały się do 1945 roku naturalną alternatywą dla liberalnej demokracji i Francisco Franco wzorował się na państwach faszystowskich. Zwycięstwa aliantów spowodowały spadek politycznego znaczenia faszystów, czego wyrazem jest dymisja proniemieckiego szefa MSZ, Ramona Serrano Suñera<sup>14</sup>.

## 2. Faszyci hiszpańscy

Wizja totalitarnej dyktatury – a nie tradycyjnego i katolickiego autorytaryzmu Juana Donoso Cortèsa i Jaime Balmesa – wyłania się z teorii i praktyki wczesnego frankizmu. Teoretyczne podstawy faszyzmu frankistowskiego stworzyli: Juan Beneyto Perez, José Costa Serrano, Luis Legaz y Lacambra i Francisco Javier Conde. Co ciekawe, wszyscy teoretycy frankistowskiego faszyzmu mieli początkowo sympatie lewicowe, a przynajmniej liberalne i republikańskie. Żaden z nich nie był ani działaczem, ani nawet sympatykiem przedwojennej Falange Primo de Rivery i grupy tych teoretyków faszyzmu absolutnie nie wolno mylić z przedwojennymi środowiskami falangistowskimi, czyli tzw. starymi koszulami, które stanowiły trzon zwolenników faszyzmu w okresie frankistowskim, ale nie wypracowały zwartej ideologii faszystowskiej<sup>15</sup>. *Stare koszule* domagały się państwa totalitarnego, socjalnego i laickiego, nie precyzując jednak dokładniej swojej ideologii<sup>16</sup>.

Trud wypracowania ideologii faszyzmu wzięli na siebie wymienieni powyżej „najbardziej radykalni neofalangiści z uniwersytetów”, jak nazywa ich Stanley G. Payne<sup>17</sup>. Przed wybuchem wojny domowej Conde był chrześcijańskim so-

<sup>14</sup> R. Serrano Suñer zawsze zaprzeczał tej wersji, podając jako przyczynę odsuwanie od władzy falangistów na korzyść katolików, monarchistów i tradycjonalistów (*Espagne 1931–1945*, Paris 1984, s. 138–140, 189 n.).

<sup>15</sup> Ramy tej ideologii możemy poznać dzięki projektom legislacyjnym Serrano Suñera (omawia je P. Skibiński: *Państwo Generała Franco. Ustrój Hiszpanii w latach 1936–1967*, Kraków 2004, s. 87 n.).

<sup>16</sup> Elementy tej ideologii można znaleźć we wspomnieniach osób z tego środowiska – zob. np. R. Serrano Suñer, *Espagne 1931...*, s. 101, 105, 211–213.

<sup>17</sup> S.G. Payne, *Franco y José Antonio. El extraño caso del fascismo español*, Barcelona 1997, s. 457.

cialistą (lewicowym chadekiem), podobnie Legaz y Lacambra, który był zbliżonym do socjaldemokracji modernistą katolickim i zwolennikiem republikańskiej konstytucji z 1931 roku<sup>18</sup>. W chwili wybuchu wojny domowej znajdował się nawet na falangistowskiej czarnej liście osób przeznaczonych do likwidacji. Conde początkowo poparł republikańców przeciw rebelii frankistowskiej. Faszyci zaczęli swoje kariery na lewicy, jako młodzi prawnicy zachwycali się pozytywnym prawniczym Hansa Kelsena<sup>19</sup> i republikańską nauką prawa Hermanna Hellera, aby – w trakcie wojny domowej zetknąć się z filozofią polityczną Carla Schmitta<sup>20</sup>, a z jego pomocą odnaleźć myśl Donosa, potem dziewiętnastowiecznego tradycjonalisty Juana Vazqueza de Melli<sup>21</sup> i przejść na pozycje faszystowskie, czerpiąc wzorce ustrojowoprawne z Niemiec i Włoch<sup>22</sup>, a nie ze spuścizny José Antonia.

Faszyci nie tylko rządili Hiszpanią w latach 1939–1945, ale Franco powierzał im także rząd dusz społeczeństwa, ustanawiając ich doktrynę polityczną parapaństwową. Jeszcze we wrześniu 1939 roku został powołany Instytut Studiów Politycznych (*Istituto de Estudios Políticos*) pod kierownictwem Alfonso Garcii Valdecasasa – jednego spośród bliskich współpracowników José Antonia. Instytut rozpoczął wkrótce wydawać periodyk „*Revista de Estudios Políticos*”, który stał się szybko programowym pismem teoretycznym frankizmu. Członkowie Instytutu brali czynny udział w podstawowych pracach legislacyjnych nowego państwa, przyczyniając się do nadania kształtu *Leyes de Cortes* (1942), *Fuero de los Españoles* (1945) i *Ley de Principios del Movimiento* (1956). Od 1942 roku jego członkowie wyraźnie zaczęli tracić wpływy polityczne, aby po odsunięciu proniemieckiego premiera Ramona Serrano Suñera (1942) spaść do rangi drugiego z instytutów politologicznych Hiszpanii, po świeżo powstałym Wydziale Nauk Poli-

<sup>18</sup> L. Legaz y Lacambra, *El Estado de Derecho en la Actualidad*, „*Revista de Legislación y Jurisprudencia*”, 1933, s. 722–797.

<sup>19</sup> L. Legaz y Lacambra przetłumaczył (lub współtłumaczył) na hiszpański prace Kelsena: *Estudio crítico de la teoría pura del Derecho y del Estado de la Escuela de Viena (Reine Rechtslehre. Einleitung in die rechtswissenschaftliche Problematik)*, Barcelona 1933; *El método y los conceptos fundamentales de la teoría pura del Derecho (Hauptprobleme der Staatsrechtslehre entwickelt aus der Lehre vom Rechtssatze)*, Madrid 1933; *Esencia y valor de la democracia (Von Wesen und Wert der Demokratie)*, Madrid 1977. Legaz poświęcił też Kelsenowi oddzielną broszurę *Kelsen hoy*, Coimbra 1972.

<sup>20</sup> O wpływie Schmitta zob. J. Lopez Garcia, *La presencia de Carl Schmitt en España*, „*Revista de Estudios Políticos*” (dalej: REP), 91 (1996), s. 146; A. Wielomski, *Doktryna El Caudilla-je na tle XIX- i XX-wiecznej hiszpańskiej tradycji politycznej*, *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi* (dalej: SFZH), t. XXII (1999), s. 185–186.

<sup>21</sup> L. Legaz y Lacambra, *La idea del Estado en Donoso Cortés y Vazquez de Mella*, Santiago 1945.

<sup>22</sup> A.J. Menéndez, *Shifting legal dogma: From Republicanism to Fascist Ideology under the Early Franquismo*, na: [http://www.arena.uio.no/publications/wp02\\_20.htm](http://www.arena.uio.no/publications/wp02_20.htm). L. Legaz y Lacambra w latach trzydziestych zaczyna się interesować narodowosocjalistyczną koncepcją prawa, czego pokłosiem jest broszura *La filosofía jurídica del Nacional Socialismo*, Zaragoza 1934.

tycznych Uniwersytetu w Madrycie (1943). W tym też czasie Instytutem zaczął kierować Conde (1948–1956)<sup>23</sup>. Potem, odsunięty od wpływów politycznych, udał się na polityczną emeryturę jako ambasador na odległych Filipinach, a następnie w Urugwaju, Kanadzie i w Niemczech.

### 3. Powstanie i rozpad świata liberalnego

Refleksja faszystowska w Hiszpanii zaczęła się od konstatacji upadku mono-ideowego charakteru społeczeństw zachodnich, w tym i w Hiszpanii. Faszyzmowi zawsze towarzyszyło marzenie o jedności narodowej poprzez zjednoczenie duchowe. Tymczasem – i jest to motyw zaczerpnięty z hiszpańskiego nacjonalizmu<sup>24</sup> – monoidea rozpadła się wraz z postępami Reformacji, będącej „pierwszą rebelią przeciw zasadom jedności, hierarchii i tradycji, charakteryzujących średniowieczny i chrześcijański system polityczny”<sup>25</sup>. Gdy rozpadła się jedność dogmatów, wówczas społeczeństwo rozpadło się na sekty, te zaś przekształciły się w partie polityczne. Stronnictwa nie były pośród faszystów – w odróżnieniu od liberałów – hołubione jako wyraz dobroczynnego pluralizmu. Przeciwnie, istnienie partii stanowiło świadectwo upadku wiary „w prawdy polityczne”<sup>26</sup>, czyli rozpadu społeczeństwa monoideowego, opartego na dotychczas istniejących i historycznie ukształtowanych wspólnotach naturalnych (rodzina, parafia, korporacja), tworzących organiczną hierarchię społeczną.

Partie były postrzegane przez faszystów jako wynik pojawienia się indywidualizmu, straszliwej w skutkach emancypacji indywidualnego rozumu ludzkiego. Rozum ten, odrzuciwszy autorytety, pysznie począł sam rozważać prawdy polityczne, społeczne i religijne. Ludzie podzielili się na grupy wedle poglądów politycznych i religijnych. Gdy zaś zrozumieli, że poprzez decyzje polityczne mogą polepszyć standard swojego życia (lub może on ulec pogorszeniu), wtenczas kryterium podziałów politycznych stały się grupowe, klasowe interesy. Partię polityczną faszyci postrzegali jako sojusz klasowych egoistów.

Zdaniem faszystów hiszpańskich, indywidualizm i partykularyzm stronnictw podważyły wszelkie podstawy stabilnego tradycjonalistycznego porządku, wywodząc władzę z umowy, a prawa natury z egoistycznie pojmowanej jednostki. Źródłem wszystkich tych herezji politycznych była dysydencja religijna: indywidualna interpretacja Biblii. Herezja religijna rozlała się na sferę polityczną i przyszedł czas wielkich rewolucji w Anglii, a sto lat później w całej Europie, a „trony

<sup>23</sup> A.J. Menéndez, *op. cit.*

<sup>24</sup> Tematowi temu poświęcona jest praca ojca hiszpańskiego nacjonalizmu M. Menéndeza y Pelayo, *Historia de las heterodoxos españoles*, Madrid 1880–1882, t. I–III.

<sup>25</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido. Estructura e Historia del Derecho Publico Totalitario, con especial referencia al Régimen Español*, Zaragoza 1939, s. 18.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 17.

padły sto lat po upadku ołtarzy”<sup>27</sup>. Rewolucja Francuska została uznana za modelowy przykład zwycięstwa partii nad monoideą. Powstające od tego czasu partie były oznaką wewnętrznej dezintegracji wspólnot, politycznym wyrazem toczących je wojen domowych. Ideologie zastąpiły katolicką monoideę, będąc parawanem dla grupowych interesów. Partie i ideologie są antonimami *bonum commune*: „Naród i Partia” to sprzeczność – stwierdzają faszyci<sup>28</sup>. W teorii wybory miały na celu dokonanie racjonalnego wyboru kierunku polityki, lecz „praktyka pokazuje, że jest to prosty akt siły i zuchwałości dla zdobycia przychylności ludzi”<sup>29</sup>. W demokracji prawo przestało być „projekcją rozumu” (zwróćmy uwagę na tomistyczny charakter tego określenia) w rzeczywistość społeczną, stając się wynikiem debat, kompromisów i targów nad grobem dobra wspólnego. Demokracja, zamiast być rządami cnoty i mędrców, przekształciła się w oligarchiczną formułę władztwa plutokratów i demagogów. Państwo liberalne jest państwem agnostycznym, niewierzącym w nic, co mogłoby stanowić trwałe fundament jakiegokolwiek wspólnoty. To państwo, które toleruje nie tylko różnice poglądów, ale także tych, którzy chcą je obalić (anarchiści) albo zdobyć władzę drogą przewrotu lub legalnie, aby dokonać czystki elementów wyższych klasowo, czyli elity tego państwa (komuniści). To słabe państwo toleruje nawet faszystów.

Refleksja faszystowska Beneyto Pereza i Costy Serrano ma u swojego fundamentu niezwykle konserwatywne przekonanie o upadku człowieczeństwa. Powodem upadku jest właśnie relatywizm, zapisany genetycznie w postrenesansowej wizji humanizmu, opartego na przekonaniu, że człowiek jest istotą dobrą i racjonalną, więc powinien sam wybierać, co jest dlań dobre, a co złe. Wyalienowany od Tradycji i religii rozum ludzki oszalał i zburzył wszystkie wartości i odwieczne instytucje. Indywidualizm, zburzywszy wszystkie instytucjonalne i filozoficzne autorytety broniące człowieka – a uczynił to właśnie w imię wolności, pojmowanej jako negacja wszystkiego, co stare – utracił zakorzenienie w jakimkolwiek systemie normatywnym. Humanizm zaprowadził ludzkość do relatywizmu, przekształcając wspólnoty w luźne zbiory jednostek, które uległy propagandzie i ideologiom masowym, odwołującym się do „państwa, rasy lub klasy” albo też zaczęły hołdować, podszytej pychą, iluzji demokratycznej, która ma dać jej wieczne szczęście, wolność i panowanie. Współczesna epoka *buntu mas* jest produktem wyalienowanego i zagubionego na filozoficznym pustkowiu rozumu<sup>30</sup>.

Podobną konserwatywną refleksję znajdziemy w słynnym esej Condego *O aktualnej sytuacji Europejczyka*. Esej ten stanowi wyraz poczucia głębokiego kryzysu egzystencjalnego, wynikłego z „rozpadu radykalnego i nieodwracalnego

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> L. Legaz y Lacambra, *Sobre el humanismo*, „Alcalá. Revista Universitaria Española”, 25.04.1952, na: <http://www.filosofia.org/mfb/fbe95207.htm>.



[...] instytucji, norm ustanowionych i form żyjących od tysiąca lat”<sup>31</sup>. W sposób typowy dla niemieckiego historyzmu Conde postrzega historię jako kołową. Każda kultura rodzi się, kwitnie i umiera, aby na jej miejscu powstała nowa kultura, która przejdzie przez ten sam proces. Dziś żyjemy w takim okresie schyłkowych – chciałoby się rzec – Spenglerowskim *Untergang* cywilizacji zachodniej, cechującym się wszechobecną *dekadencją*. Życie wspólnot zachodnioeuropejskich przestało opierać się na wspólnych i tradycyjnych wartościach. W wyniku rozpadu monoideowego charakteru społeczeństw Europa popadła w stulecia wojen domowych i pomiędzy państwami. Zbuntowany przez pyszny rozum człowiek przestał być posłuszny i stał się agresywny. Aby utrzymać go w posłuchu, potrzeba dziś terroru. Autorytarne, a nie moralne systemy władzy stały się dziś normą i zapewne jedyną możliwą formą istnienia współczesnych państw. Terror jest wymysłem Renesansu – stwierdza Conde, powołując się na autorytet Jacoba Burckhardta – to wtedy organiczna, średniowieczna wspólnota przekształciła się w nowożytne i despotyczne państwo. Ład średniowieczny, oparty na wartościach religijnych, nie znał terroru; nie znał w ogóle pojęcia władzy absolutnej. Nowoczesne państwo „rozpoczęło od postulatu stworzenia unitarnego porządku. Porządku, który robi *tabula rasę* z poliarchii średniowiecznej, z jej multipluralnością jednostek samorządowych, kolegiów, korporacji, państweczek, miast, terytoriów, aby stworzyć silną władzę monarszą, jedność suwerenności z własnymi środkami rządzenia, które mogą być stosowane ustawicznie. Władzę zdolną położyć kres nieładowi, objawiającemu się pod postacią permanentnej wojny”<sup>32</sup>. Gdy jednak zbrakło wiary w normy moralne, porządek musiał być utrzymywany siłą. I dlatego można powiedzieć, iż „terror [...] wynika z sekularyzacji i profanacji starego porządku europejskiego”<sup>33</sup>, gdyż żadnego materialnych dóbr człowieka nie powstrzymują już normy religijne. Człowiek stał się istotą aktywną i tylko za pomocą bata można wymusić na nim posłuch. Z tych przesłanek Machiavelli stworzył prototyp despoty – *il principe* – który zapanuje nad zbuntowanymi tłumami, a Marsylisz z Padwy – podstawy laickiego, racjonalnego absolutyzmu. Nowoczesne państwo stworzyło stałą armię, biurokrację i scentralizowane sądownictwo, czyli „porządek wysoce racjonalny, gdzie wszystko zostało racjonalnie przewidziane i wyliczone”<sup>34</sup>. Esencją nowoczesnego państwa jest makiaweliczna koncepcja polityki i bodinowskie pojęcie państwa, głosi Conde, który dwie najważniejsze swoje książki naukowe poświęcił tym właśnie myślicielom<sup>35</sup>.

Terror nowoczesnego państwa ma charakter racjonalny, wykalkulowany. Nie odbywa się spontanicznie z kaprysu lub szaleństwa pojedynczego władcy. Ma cha-

<sup>31</sup> F.J. Conde, *Sobre la situación actual del Europeo*, REP, 2 (1949), s. 15.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 20–21.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>35</sup> F.J. Conde, *El pensamiento político de Bodino*, Madrid 1935; *idem*, *El saber político de Maquiavelo*, Madrid 1948.

rakter metodyczny i planowy, dotykając nie jednostek, lecz całych klas i narodów. Zdaniem Condego – a jest to myśl zapożyczona od Schmitta<sup>36</sup> – nowożytne państwo, nie odwołując się do kategorii moralnych, traktuje terror jako jedną z dostępnych mu *technicznych* metod rządzenia. W państwie pojętym jako mechanizm kryterium moralne nie jest istotne, a kategorie polityczne stawiane są ponad teologiczne. Eskalacja nastrojów buntowniczych poddanych wytwarza przeciwwagę w postaci eskalacji ekscesów władzy państwowej, których uprawomocnieniem doktrynalnym jest *Lewiatan* Hobbesa, wyrażający „największą kumulację władzy, jaką tylko można sobie wyobrazić. [...] *Lewiatan* jest, za jednym zamachem, Bogiem, człowiekiem, zwierzęciem, maszyną”<sup>37</sup>. Nowożytne państwo jest „porządkiem stworzonym z jego kreacji. Kreacji *ex nihilo*, z niczego i z nieładu. Wszystko co jest poza *Lewiatanem*, jest chaosem, nieładem absolutnym”<sup>38</sup>. Terror państwa jest i tak czymś mniej złym niż hobbesowski stan natury, będący wyobrażeniem wilczej natury charakteryzującej człowieka nowożytnego.

#### 4. Bezalternatywność faszyzmu

Zdaniem Condego, człowiek nowożytny, będący wiecznym buntownikiem, nie może pogodzić się z tymi etatystycznymi próbami pacyfikacji społeczeństwa. Stąd jego skłonność do wystąpień rewolucyjnych i teorie o prawie do oporu, prawie natury i rzekomej pierwotnej suwerenności ludu. Ale człowiek robi rewolucje tylko po to, aby terror monarszy zastąpić terrorem rewolucyjnym – jeszcze straszniejszym – gdyż w raz wzburzonym społeczeństwie, poza batem, nie ma innego środka na wymuszenie posłuchu koniecznego do trwania państwa. Od XVII wieku w Anglii, a 1789 roku na kontynencie nastął czas wielkiego terroru i masowych rzezi przeciwników politycznych w imię *suwerennego ludu* i jego rzekomej woli; w roku 1917 mamy początek terroru w imię *proletariatu*. Na terror rewolucjonistów roku 1848 w imieniu kontrrewolucji odpowiada Donoso, gdyż on, jako pierwszy, zrozumiał, że sytuacja jest klasycznym *albo-albo*: albo terror, albo powrót do katolicyzmu<sup>39</sup>. Tylko „konwersja w duchu pawłowym”<sup>40</sup> może powstrzymać Europę przed terrorem. Ponieważ zaś Conde nie wierzy w rychłą reewangelizację, despotyzm pozostaje jedyną dostępną techniczną formą rządzenia. Tym samym obydwie strony politycznej barykady (państwo – buntownicy) uznały, że tylko terror jest skutecznym sposobem politycznego panowania.

<sup>36</sup> C. Schmitt, *La dictadura. Desde los comienzos del pensamiento moderno de la soberanía hasta la lucha de clases proletaria*, Madrid 1985, s. 39.

<sup>37</sup> F.J. Conde, *Sobre la...*, s. 24.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 24–25.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 39. Chodzi tu o mowę Donosa, spopularyzowaną w Europie dzięki francuskiemu wydaniu jego dzieł (*La Dictature*, [w:] *Oeuvres*, Paris 1858, t. I, s. 325–330).

<sup>40</sup> F.J. Conde, *Sobre la...*, s. 53.

Sytuacja *albo-albo* oznacza, że „konflikt państwa ze społeczeństwem może zostać rozwiązany na dwa sposoby: z jednej strony, w postaci państwa totalitarnego, negującego społeczeństwo [...]. Z drugiej strony, w postaci społeczeństwa totalnego [...] negującego państwo, czego skrajnym wyrazem jest dyktatura proletariatu”<sup>41</sup>. Innymi słowy, stanęliśmy dziś przed alternatywą: albo faszyzm, albo komunizm. *Tertium non datur*. Conde, jako przeciwnik rewolucji, wybiera rozwiązanie faszystowskie. Refleksja Condego na temat faszyzmu ukazuje więc zaskakujące podobieństwa z interpretacją faszyzmu Ernsta Noltego – faszyzm jest nacjonalistyczną (u Condego: państwowotwórczą) odpowiedzią na zagrożenie komunizmem<sup>42</sup>.

Filozoficzna refleksja Condego – zbliżona do koncepcji egzystencjalistów – opiera się na poczuciu rozpadu wszystkich systemów normatywnych i wszechogarniającego uczucia trwogi przed życiem społecznym, w którym człowiek pokazuje głównie swoje negatywne strony. To poczucie zagrożenia i rozpadu zbliża go do pozycji Martina Heideggera, który także wybiera faszyzm jako polityczne rozwiązanie dla niepewności bycia człowieka w świecie<sup>43</sup>. Conde nie powołuje się jednak na Heideggera. Czyni to zaś Legaz, który otwarcie przyznaje się do swojego heideggeryzmu. Podobnie jak autor *Bycia i czasu* drży wobec świata, w którym rozpadły się wszystkie wartości i człowieczeństwo przeżywa głęboki kryzys. Legaz czuje upadek wszystkich norm i prawd. Ma nawet wątpliwości, czy chrześcijaństwo jest prawdą samą w sobie (bytem), czy tylko historyczną, czyli relatywną i zmienną, formą wiedzy o świecie, człowieku i Bogu (byciem). Mimo że uważa się za chrześcijanina i dąży do połączenia heideggeryzmu z chrześcijaństwem, to nurtują go wątpliwości, czy chrześcijaństwo jest całą prawdą, czy tylko prawdą tu i teraz, a w przyszłości nie zostanie rozwinięte lub przekształcone w coś innego. Każda prawda jest relatywna, ale psychologia ludzka ma skłonność do utożsamiania prawd historycznych z wiecznymi. One nie są takimi, ale tak widzi je człowiek. Dziś wartości i idee chrześcijańskie – które przez stulecia konstytuowały zachodnią kulturę – zostały podane w wątpliwość. Od XVI wieku chrześcijaństwo nie jest już postrzegane jako prawda jedna i niepodzielna, lecz jako jedna z możliwych prawd. Powstały prawdy konkurencyjne, a jedną z nich jest nazizm, tworzący – w oparciu o nowe, *obiektywne* wartości – nowe społeczeństwo, „wspólnotę żywą, będącą *volkiem*, gdzie jedność i duch krwi hipostazują się w osobie Führera”<sup>44</sup>. Żyjemy dziś, zdaniem Legaza, w epoce przejściowej, gdy już rozpadły się stare wartości (chrześcijaństwo), a jeszcze nie znamy nowych, gdyż nie wiemy, czy to faszyzm zatriumfuje, czy też inna ideologia.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>42</sup> E. Nolte, *Der Faschismus in seiner Epoche*, München 1979, s. 51.

<sup>43</sup> V. Farias, *Heidegger i narodowy socjalizm*, Warszawa 1997, s. 131 n.

<sup>44</sup> L. Legaz y Lacambra, *Razones y sinrazones de la filosofía existencial. Suárez y el problema del conocimiento histórico. San Agustín, Heidegger y Nicolás Hartmann*, [1943], na: <http://www.filosofia.org/hem/194/esp/9430724c.htm>.

Legaz, idąc śladem Schmitta, stawia liberalnej demokracji trzy zarzuty. Po pierwsze, system demokratyczny może istnieć pod warunkiem, że stronnictwa powstają z powodu sporów co do taktyki politycznej czy niektórych posunięć. Państwo – jako wspólnota polityczna – może istnieć jako demokratyczne pod warunkiem, że spory te dotyczą spraw bieżącej polityki, a nie podstawowych wartości konstytuujących samą wspólnotę. Demokracja w kraju takim jak Hiszpania, podzielonym między prawicę i skrajną lewicę, nie oznacza sporu o wysokość podatków lub opcję w polityce zagranicznej. Każde wybory są tu wyborami między dwoma totalnymi wizjami porządku i stanowią potencjalne preludium do wojny domowej, której celem jest narzucenie drugiej stronie wartości pojmowanych jako absolutne. Tak podzielone społeczeństwo, w warunkach demokratycznych, rozpada się na dwa walczące ze sobą państwa, które nie mogą współzyskotać pokojowo, gdyż nie chce tego żadna ze stron<sup>45</sup>. Po drugie, w warunkach załamania się liberalnej ekonomii w 1929 roku państwo musi przejąć na siebie odpowiedzialność za całokształt życia gospodarczego, a zdaniem faszysty, państwo liberalne – programowo antyetatystyczne – nie jest zdolne tego uczynić<sup>46</sup>. I po trzecie, jeśli państwo liberalne okazałoby się zdolne do zarządzania ekonomią, stając się państwem socjalistycznym, to tym samym samo stałoby się totalitarne, nie różniąc się, przynajmniej jeśli chodzi o życie ekonomiczno-społeczne, od faszystowskiego państwa totalitarnego, co oznacza, że faszyzm uzbrojony w jasne kryteria przywództwa wydaje się lepiej predestynowany do tego trudnego zadania niż zdemoralizowane przez partyjniactwo państwo demokratyczne<sup>47</sup>.

Conde – jako uczeń Schmitta – dodaje do tego kolejny argument: państwo demokratyczne to reżim oparty na gadulstwie, zdolny do debatowania całymi tygodniami, lecz niezdolny do podjęcia jakiegokolwiek ważnej decyzji. Jest to – jak uczy Kelsen – państwo, gdzie suwerenem jest prawo, czyli brak tu suwerenac człowieka, który podejmuje decyzje o charakterze politycznym, co potwierdza historia Hiszpanii republikańskiej lat 1931–1939<sup>48</sup>.

Temu demoliberalnemu chaosowi Beneyto Perez i Costa Serrano przeciwstawiają faszyzm, gdzie zlikwidowano wszystkie ośrodki politycznej i ideologicznej dysydencji wobec państwa, które znowu stało się monoideowe: „Benito Mussolini zaaplikował jedność, hierarchię i tradycję wbrew liberalizmowi, demokracji i racjonalizmowi”<sup>49</sup>, przekształcając „państwo neutralne” w „państwo etyczne” – to ostatnie określenie stanowi wyrazistą aluzję do Giovanniego Gentile<sup>50</sup>. Obalenie pluralizmu politycznego i wprowadzenie monopartii jest tożsame z „re-

<sup>45</sup> L. Legaz y Lacambra, *Introducción a la Teoría del Estado Nacional Sindicalista*, Barcelona 1940, s. 64.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 147.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 98, 123.

<sup>48</sup> F.J. Conde, *Especjo del Caudillaje*, Madrid 1941, s. 376.

<sup>49</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 26.

<sup>50</sup> W. Kozub-Ciembroniewicz, *Państwo „etyczne” Giovanniego Gentile*, SnFiZH, t. XX, Wrocław 1997.

stauracją prawd absolutnych”<sup>51</sup>, gdzie nie istnieją spory światopoglądowe. Monopartia – mimo nazwy – nie jest już partią (częścią), stając się wyrazem totalnej całości światopoglądowej. Partia tworzy „nowego człowieka”, wolnego od sporów ideologicznych XIX wieku, wyrastających na racjonalistycznym indywidualizmie. Jest to człowiek myślący totalnie, niekierujący się partykularnym interesem i egoizmem; to wzorowy patriota, dla którego dobro ojczyzny jest najwyższym prawem.

Zdaniem faszystów, jedność narodowa (monoidea) została uzyskana w 1939 roku, wraz z zajęciem przez frankistów Madrytu. Oznaczało to kasatę partii o odmiennych światopoglądach. Unifikacja karlistów i falangistów w jedną organizację – Falange Tradicionalista – w kwietniu 1937 roku zakończyła *frakcyjność* także w szeregach nacjonalistycznych. Tym samym, przynajmniej w Hiszpanii, historia zakreśliła wielkie koło i świat powrócił do totalności intelektualnej, cechującej społeczeństwo przed Reformacją.

## 5. Nowe państwo

Istotą faszyzmu hiszpańskiego – zdaniem jego twórców – jest rewolucyjna idea stworzenia nowego państwa. Falange Tradicionalista nie jest bowiem – wbrew nazwie – partią konserwatywną, gdyż nie chce konserwować niczego, szczególnie ze świata demoliberalnego. Istotą partii tradycyjnej – zdaniem teoretyków faszyzmu – jest zdobycie i sprawowanie władzy w ramach ukształtowanego wcześniej systemu politycznego o charakterze pluralistycznym. Istotą partii totalitarnej – stwierdzają hiszpańscy faszyci – jest rewolucyjne zdobycie państwa na drodze zamachu stanu. Partia totalitarna tworzy państwo *ex nihilo*, nie kępując się istniejącymi prawami i instytucjami. Podbija państwo, aby unicestwić partie polityczne za pomocą aparatu państwa, po czym, zwróciwszy państwu monoideowy charakter, podporządkowuje mu się, stając się jego pomocnicą. Partia taka zdobywa państwo w celu własnego samounicestwienia, gdyż jako partia nie może reprezentować całości. Dzięki zdobyciu państwa i oddaniu mu jego monoideowości możliwa jest samolikwidacja partii totalitarnej, a konkretnie, podporządkowanie jej państwu.

Zdaniem faszystów, w państwie totalitarnym następuje osmoza państwa i partii, przy czym partia staje się kuźnią kadr dla państwa, które jest wartością totalną<sup>52</sup>. W miejscu tym widzimy wyraźną inspirację faszystowskimi Włochami, gdzie – w odróżnieniu od III Rzeszy – partia była uważana za część aparatu państwa, a nie siłą przewodnią<sup>53</sup>. Partia totalitarna – już jako monopartia – nie

<sup>51</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 27.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 52–55.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 109.

jest, wedle faszystów, partią, gdyż nie jest *częścią*, lecz całością i określenie *partia* używane jest w znaczeniu potocznym; ich zdaniem bardziej adekwatnym terminem byłby *ruch*, co sugeruje jego ponadgrupowy i masowy charakter. Faszystowska partia rządząca nie kieruje się kryteriami woli większości lub mniejszości, lecz wyłącznie interesem narodowym. W celu zwalczania indywidualizmu (frakcyjności) – co, jak wiemy, nigdy się w Hiszpanii nie stało – winna ona być zmilitaryzowana i zhierarchizowana, a jej członkowie nie powinni mieć prawa do posiadania własnego zdania; partia winna być zorganizowana na wzór obozu wojskowego. Na jej czele stoi wódz: *Caudillo, Führer, Duce*. Beneyto Perez i Costa Serrano, opisując taki model partii i jej relacji z państwem, powołują się na autorytet Schmitta<sup>54</sup>, a szczególnie Sergia Panunzio<sup>55</sup>, a także na Mussoliniego i Hitlera.

Partia totalitarna tworzy państwo z niczego. Nie krępuje jej ani poprzedni układ prawny, ani dawne instytucje polityczne, ani (jak wynika z podtekstu) zasady moralne czy religijne. Jakby to powiedział Schmitt, jej *decyzja rodzi się z niczego (ist aus einem Nichts geboren)*<sup>56</sup>. Partia, zdobywając państwo – faszyci frankistowscy używają tu, zaczerpniętego od Ledesmy Ramosa, terminu „podbój państwa” (*la conquista del Estado*)<sup>57</sup> – może z nim zrobić, co tylko chce. Zwycięska partia totalitarna traktuje ludzi i teren jak ziemię podbitą, na której trzeba ustanowić porządek, zniszczywszy do fundamentów wszystko, co się na niej wcześniej znajdowało. Program, ideologia partii staje się ideologią podbitego państwa – tylko w tym sensie jest ono monoideowe, iż inne ideologie są zakazane. W przypadku Hiszpanii tą ideologią monoidei winno stać się 26 punktów Falangi.

Partia nie legitymizuje swojego władztwa w jakikolwiek sposób. Jej prawowitość wynika z podboju – zupełnie jak u Hobbesa, ale to myśl charakterystyczna dla frankistów, także niefaszystów<sup>58</sup> – i zdobywszy siłą państwo, nie musi z procesu rządzenia tłumaczyć się komukolwiek. Jak się komuś ta władza nie podoba, to może swojego szczęścia popróbować w starciu z dywizjami pancernymi państwa podbitego przez partię. Jeśli wygra, to jego władza będzie prawowita; jeśli przegra, czeka go śmierć. Beneyto Perez i Costa Serrano powołują się tu na Bodina, Hobbesa i ich zasadę, że suweren jest właścicielem państwa i może z nim zrobić, co tylko chce. Kiedyś suwerenem tym był król, dziś jest nim par-

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 106–107.

<sup>55</sup> Można zidentyfikować, z dużym prawdopodobieństwem, że chodzi tu o tekst S. Panunzio, *Il concetto dello Stato-partito*, [w:] *idem, Il fondamento giuridico del fascismo*, Roma 1987, s. 261–274.

<sup>56</sup> C. Schmitt, *Politische Theologie*, Berlin 1996, s. 38.

<sup>57</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 95. Nie jest to ściśle, gdyż termin „podbój państwa” powstał we Włoszech, a ukuł go C. Malaparte (*conquista dello stato*). Do Hiszpanii przeniósł go Ledesma Ramos wspólnie z Gimenezem Caballero, zakładając w 1931 roku pismo „Conquista del Estado”.

<sup>58</sup> A. d’Ors, *La violencia y el orden*, Madrid 1998, s. 122–125.

tia totalitarna w osobie *Caudillo*: „Dyktatura rewolucyjna nie opiera się na konstytucji, lecz unicestwia istniejący system konstytucyjny i tworzy nowy, bardziej adekwatny do swoich zamiarów. Dyktator rewolucyjny nie działa wedle władzy akonstytuowanej, lecz w imieniu władzy konstytuującej”<sup>59</sup>.

Wódz dla dokonania rewolucji totalitarnej posługuje się partią. W nowym państwie partia, niczym panteistyczna *pneuma*, winna przenikać wszystkie dziedziny życia społecznego, politycznego, ekonomicznego i kulturalnego. Partia będzie kształtować edukację i kulturę. W tym celu stworzy własne szkoły, instytucje i będzie organizować imprezy kulturalne. Partia stworzy też własne żłobki, domy samotnych matek, organizacje dobroczynne, a nade wszystko partyjną milicję i zbrojne bojówki. Partia winna być bogata, posiadać liczne nieruchomości, gdyż wyręcza państwo, mając wpływ na te dziedziny życia – wiążące się szczególnie z edukacją i działalnością społeczną – do których państwu nie udaje się dotrzeć<sup>60</sup>. Celem monopartii jest swoiste *utotalitarnianie* totalitarnego państwa faszystowskiego. Partia nade wszystko winna dbać o umysły obywateli; poprzez indoktrynację i swą wszechobecność winna unicestwić wyemancypowany ludzki rozum, przekształcając sumę jednostek w monoideową wspólnotę światopoglądowo-polityczną, w „harmonię woli”<sup>61</sup>, tak aby społeczeństwo nie było już nigdy więcej zbiorem jednostek, lecz stało się wspólnotą, która nie będzie sumą cech wszystkich tworzących je jednostek, lecz samo będzie tworzyło i modelowało jednostki na swoje trybiki<sup>62</sup>.

Państwo totalitarne jest autorytarne i demokratyczne zarazem – choć antyparlamentarne. Władza wodza wyrasta bezpośrednio z jednomyślnej (teoretycznie) woli narodu. Tak jak hobbesowski suweren, *Caudillo* wyraża wolę wspólnoty politycznej, a każdy członek wspólnoty całą swą wolę przelewa na państwo, które wszystko i zawsze robi w imieniu społeczeństwa. Każdy akt władzy jest *ex definitione* wolą społeczeństwa, gdyż władza jest jego politycznym reprezentantem. Państwo faszystowskie jest, w tym sensie, państwem ludowym, to „ludowe państwo autorytarne” (*Estado popular autoritario*). Zasada ta to przetłumaczona na język hiszpański hitlerowska dewiza *Völkischer Führerstaat*<sup>63</sup>. Właśnie dlatego państwo totalitarne musi, poprzez bezustanną mobilizację i wszechogarniającą propagandę, unicestwiać pluralizm ideologiczno-światopoglądowy odziedziczony po państwie liberalnym. Faszystom nie wystarcza zewnętrzne podporządkowanie się władzy i żądają od obywateli uczuciowego związku z ideologią faszystwu. Gdy tak się stanie, wtenczas państwo stanie się naprawdę *ludowe*, gdyż partia będzie wyrażać zdrowe aspiracje ludu, ideologicznie ukształtowanego przez wszechobecną propagandę partii. Wtenczas państwo totalitarne, mimo autorytar-

<sup>59</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 79.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 133 n.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>62</sup> F.J. Conde, *Representación Política y régimen español*, Madrid 1945, s. 350.

<sup>63</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 137.

nej formy wodzostwa, będzie zarazem państwem *ludowym*, mającym szerokie, jednogłośnie poparcie społeczne. Lud będzie wówczas rządził za pomocą partii wyrażającej jego aspiracje wcześniej przez partię ukształtowane. Wtedy partia stanie się „organiczną konstytucją narodu”<sup>64</sup>. Wódz służy idei narodowej i realizuje zawsze wolę ludu, ale – co podkreślają Beneyto Perez i Costa Serrano – tylko wtedy, gdy lud ten jest patriotyczny i, w podtekście, *śluszenie* myśli.

## 6. Wódz

Dyktator tworzy ład totalitarny – jego terminy ustrojowe są bez znaczenia i nie jest ważne, czy będzie to monarchia, czy republika. Ustrój ma tu znaczenie drugorzędne, gdyż istotą systemu jest zasada wodzowska. Wódz to nowoczesny następca władcy absolutnego, Bodinowskiego suwerena, jedyne źródło prawowitości władzy; to od niego emanuje wszelka moc polityczna, a wszyscy urzędnicy państwowi i partyjni pochodzą z jego nominacji. Tak jak u Bodina, ich władza nie pochodzi z samej siebie, lecz jest jedynie *delegowana* przez wodza i wódz może im ją w każdej chwili odebrać: „Zhierarchizowane przywództwo (*la Jefatura jerarquizada*) jest konstytucyjnym wyrazem *partii nowego typu*. Jawi się ono jako prawdziwa samokreująca się monarchia”<sup>65</sup>. Wódz, tak jak monarcha z XVII wieku, jest *mówiącym prawem*, to „prawodawca państwa”, a same prawa „emanują od *Caudillo*”<sup>66</sup>. Jest on zresztą w tym samym stopniu *mówiącym prawem* dla państwa, jak i *mówiącym statutem* dla monopartii.

Wódz nie jest normalnym człowiekiem. To „Heros i Polityk – człowiek opatrnościowy”<sup>67</sup>; to „człowiek genialny inkarnujący w sobie esencje i aspiracje ludu, konstytuujący sam siebie jako prawdziwego przywódcę ludu”<sup>68</sup>. Wódz posiada ponadprzeciętną mądrość, co predysponuje go do bycia suwerenem i podejmowania ostatecznych decyzji<sup>69</sup>. Wódz jest tu pojmowany na sposób romantyczny i postrzegany nie tylko jako zręczny polityk, lecz przede wszystkim jako istota charyzmatyczna o mistycznych uniesieniach i doznaniach, przez którą przemawia transcendencja; z charyzmy czerpiąca pomysł na rządzenie i legitymizująca swoją władzę w oczach ludu dzięki charyzmie<sup>70</sup>. W duchu Carlyle’a faszyci stwierdzają, że „cała historia świata mówi, że ludy są ratowane przez ludzi genialnych”<sup>71</sup>. Wódz stoi ponad liberalnymi teoriami trójpodziału władz, gdyż jego

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 140.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 123; podobnie L. Legaz y Lacambra, *Introducción a...*, s. 121.

<sup>66</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 205; L. Legaz y Lacambra, *Introducción a...*, s. 60.

<sup>67</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 98.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 147.

<sup>69</sup> L. Legaz y Lacambra, *Introducción a...*, s. 60, 149.

<sup>70</sup> F.J. Conde, *Representación Política...*, s. 377, 381.

<sup>71</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 149.



moc polityczna nie ma granic, obejmując „całe życie społeczne i polityczne”<sup>72</sup>. Wódz stoi ponad wszelkimi systemami normatywnymi prawnymi i moralnymi.

Instytucja *Caudillo* zwykle ratuje ludy w sytuacjach wyjątkowych (*dyktatura komisaryczna* Schmitta). W sytuacjach normalnych wódz winien rządzić zgodnie ze stanowionym przez siebie prawem i opierać się na chrześcijańskiej moralności<sup>73</sup>. Jednak w epoce totalitarnej XX wieku wódz tę sytuację wyjątkową przekształca w regułę. W państwie faszystowskim panują permanentnie zasady państwa stanu wyjątkowego: „Przez wieki *Caudillo* był instytucją rodzącą się dla zażegnania kryzysu w decydującym momencie. Dziś oznacza ona stworzenie ustroju adekwatnego dla danej epoki”<sup>74</sup>. Istotą państwa totalitarnego jest więc przeistoczenie się totalitarnej *dyktatury komisarycznej* w totalitarną *dyktaturę suwerenną*. Zdaniem badaczy, termin *el caudillaje* – ukuty przez Condego – to nic innego jak adaptacja niemieckiej *Führerprinzip*<sup>75</sup>.

## 7. Totalitarna gospodarka

Teoretycy frankistowskiego faszyzmu wiele miejsca poświęcają problemom gospodarczym, dochodząc do wniosku, że przyczyną dekadencji Hiszpanii wcale nie było zwycięstwo kontrreformacji, lecz jej zwycięstwo częściowe. Kontrreformacja wygrała na wsi, ale nie w miastach. Nie udało się jej uchryścianizować rodzącego się kapitalizmu i reprezentującej go klasy społecznej – burżuazji. Mieszczaństwo, które szybko uległo importowanemu z Francji liberalizmowi, było agnostyczne lub wręcz ateistyczne. I to ono jest winne potopowi liberalizmu w XIX wieku, którego mutacją – skierowaną już przeciw burżuazyjnemu *matecznikowi* – stał się socjalizm i komunizm<sup>76</sup>.

Uchwycenie władzy przez partię totalitarną nie jest jeszcze tożsame z rewolucją. Przeciwnie, to dopiero początek rewolucji. Państwo staje się jej *szpicą* i to za jego pomocą partia totalitarna przeprowadza swoją rewolucję: „Zdobycie władzę to rozpocząć rewolucję, ale to nie znaczy, że to jej koniec”<sup>77</sup>. Zdobycie władzy to jedynie *conquista*, prawdziwa *reconquista* polega na zbudowaniu, na gruzach starego, zupełnie nowego, faszystowskiego porządku politycznego, społecznego i duchowego. Państwo totalitarne musi unicestwić liberalny indywidualizm, dokończyć to, co rozpoczęła kontrreformacja i nie doprowadziła do końca. W tym celu państwo totalitarne nie tylko indoktrynuje obywateli od kołyski aż

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>73</sup> L. Legaz y Lacambra, *Introducción a...*, s. 60.

<sup>74</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 152.

<sup>75</sup> A.J. Menéndez, *op. cit.*

<sup>76</sup> A. Botti, *Cielo y dinero. El nacionalcatolicismo en España (1881–1975)*, Madrid 1993, s. 105.

<sup>77</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 95.

po grób, lecz także organizuje całe ich życie. Szczególnie istotne jest przełamanie indywidualizmu i instynktów klasowych w ekonomii. Celowi temu służy korporacjonizm faszystowski, który z korporacjonizmem konserwatywnym czy katolickim łączy tylko nazwa<sup>78</sup>. Korporacje nie powstają oddolnie, samorzutnie, lecz stwarza je państwo swymi dekretemi, a kieruje nimi aparat partyjno-urzędniczy<sup>79</sup>. Narzędziem państwa do ingerencji w ekonomię winien być tzw. syndykalizm wertykalny (*sindicatos verticales*) – który w terminologii frankistowskiej wyparł pojęcie korporacjonizmu<sup>80</sup>.

Włoskie rozwiązania korporacyjne były w Hiszpanii traktowane jako modelowe. Chwalono je na łamach „Revista de Estudios Políticos”. Podstawowy podręcznik do nauk ekonomicznych dla faszystów hiszpańskich to przetłumaczona na język hiszpański praca Arrigo Serpieriego *Zasady korporacyjnej ekonomii politycznej*<sup>81</sup>, postulujące zastąpienie *ekonomii politycznej* przez *politykę ekonomiczną* prowadzoną przez państwo. Winna ona przełamać gospodarczy „agnostycyzm” państwa oraz indywidualizm ujawniający się w postaci instytucji rynkowych. Zdaniem Serpieriego, skończył się już czas dyktatu liberalnych ekonomistów – zwanych tu „biednymi diabłami” – którzy w imię abstrakcyjnych zasad wolnorynkowych zabraniali państwu interwencji w życie ekonomiczne. Państwo nie jest dla gospodarki, to gospodarka i istniejące podmioty gospodarcze są dla państwa. Dlatego ma ono prawo reglamentować ceny, ingerować w rynek, a nawet dodrukowywać inflacyjny pieniądz, jeśli wymaga tego racja stanu państwa totalitarnego<sup>82</sup>.

Grupa faszystów skupiona wokół czasopisma „Escorial” żywo interesowała się wtenczas Japonią, której udało się dokonać asymilacji nowoczesnej techniki, pozostając wierną swojej tradycyjnej religii. To zainteresowanie Japonią widoczne jest na początku lat czterdziestych, po zwycięstwach armii japońskiej w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi, gdy najnowsza technika pozwoliła jej osiągnąć kilka spektakularnych sukcesów, dających przewagę nad demokracjami typu zachodniego. Japończycy szybko zostali uznani za „Hiszpanów Dalekiego Wschodu” i za model dla przyszłej Hiszpanii: połączenie tradycjonalistycznej kultury, autorytarnego zarządzania i rozwoju ekonomicznego<sup>83</sup>. Podobne rozważania snują w madryckim Instytucie Nauk Politycznych José Maria Areila i Fernando Maria Castiella. Głoszona tu ekonomia ma charakter klasycznie faszystowski i można by ją streścić w formule *kapitał tak, wolny rynek nie*. Faszyci szybko uspo-

<sup>78</sup> W. Kozub-Ciembroniewicz, *Doktryny włoskiego faszyzmu i antyfaszyzmu w latach 1922–1939*, Kraków 1992, s. 52 n.

<sup>79</sup> Teorię takiego korporacjonizmu stworzył L. Legaz y Lacambra i B. Aragón Gómez, *Cuatro estudios sobre sindicalismo vertical*, Salamanca 1939.

<sup>80</sup> L. Díez del Corral, *La ley sindical*, „REP”, 2 (1941), s. 240–241.

<sup>81</sup> A. Serpieri, *Principios de Economía Política Corporativa (Principi di economia politica corporativa)*, Madrid 1940.

<sup>82</sup> [rec.] J. Vergara Doncel, *Ley i precepto en la economía*, „REP” 3 (1941), s. 282–291.

<sup>83</sup> A. Botti, *Cielo y...*, s. 104–107.

kajają klasę średnią i wyższą, że nie po to wszczęto trzyletnią wojnę domową przeciwko lewicy, aby teraz zrealizować jej program gospodarczy, którego esencją jest spoliacja kapitału i własności. Ale też nie wszczęto wojny domowej po to, aby obronić mechanizmy wolnorynkowe, identyfikowane ze zniechęconym liberalizmem i emancypacją pysznego rozumu ludzkiego.

Faszyści uważają, że państwo i jego interwencjonizm, a także plany produkcyjno-rozwojowe winny zastąpić smithowską *niewidzialną rękę* wolnego rynku. Areila stwierdza: „Nic nie jest bardziej obce naszej doktrynie niż przypuszczenie, że porządek narodowo-syndykalistyczny jest nieprzystający lub nawet wrogi osobom menedżerów, jako kierującym prywatną produkcją”, zarazem jednak „musimy zdecydowanie przeciwstawić się tezie, że ekonomia stoi ponad państwem. Państwu wolno interweniować, wspomagać, kierować i orientować produkcję wedle własnych potrzeb; to, czego zrobić nie może, ze względu na brak sił, to przekształcić się w producenta”<sup>84</sup>. Niemniej w 1941 roku powołano *Instituto Nacional de Industria*, który – wyposażony w duże środki finansowe – rozpoczął proces etatyzacji hiszpańskiej gospodarki poprzez wykupywanie z rąk osób prywatnych akcji i całych firm przez państwo oraz zakładanie firm za pieniądze podatników<sup>85</sup>. Ceny i płace regulowano nakazami, czyniąc z idei wolnego popytu i podaży fikcję. Państwo zakazało strajków, ale dbało o tworzenie nowych miejsc pracy, nakazując ich tworzenie prywatnym i państwowym firmom. Wprowadzono zaporowe granice celne w celu stworzenia gospodarki autarkicznej.

## 8. Państwo–Kościół

Stosunki pomiędzy faszyzmem a wiarą, Kościołem, zawsze były skomplikowane. Z jednej strony faszyzm był rewolucyjny i modernistyczny, ale zarazem nie szukał otwartej wojny z katolicyzmem, z którym utożsamiała się znaczna część klasy średniej hołdującej faszyzmowi. Dlatego też faszyści – głoszący wizję świata sprzeczną z katolicyzmem – unikali otwartych polemik i potrafili, jak Benito Mussolini, stwierdzić, że „tradycja łacińska i imperialna Rzymu jest dziś reprezentowana przez katolicyzm”<sup>86</sup>. Tak samo było w Hiszpanii przed 1936 rokiem, gdzie Ernesto Gimenez Caballero głosił ideę złania się katolicyzmu i nacjonalizmu hiszpańskiego w jedną ideologię<sup>87</sup>. Ledesma Ramos jeszcze przed

<sup>84</sup> Cyt. za *ibidem*, s. 109.

<sup>85</sup> Nt. Instytutu zob. M.J. González, *Una historia del Instituto Nacional de Industria*, Madrid 1978; P. Martín Aceña, F. Comin, *INI, 50 años de industrialización en España*, Madrid 1991.

<sup>86</sup> Fragmenty pism Mussoliniego w tej kwestii drukują T. Buron, P. Gauchon, *Les fascismes*, Paris 1973, s. 40.

<sup>87</sup> D. Foard, *The Forgotten Falangist: Gimenez Caballero*, „Journal of Contemporary History”, 1/1975, s. 118 n.; S. Payne, *Franco y José Antonio. El extraño caso del fascismo español*, Barcelona 1997, s. 131–135.

wybuchem wojny domowej głosił, że katolicyzm jest religią narodu hiszpańskiego i nie ma możliwości, aby fakt ten zmienić. Faszyzm, nie mogąc złamać Kościoła, powinien go wprząc w swoje plany, nadając mu piętno *nacjonalistyczne*: „Nie jesteśmy partią konfesyjną. Widzimy w katolicyzmie źródło wartości duchowych, które skutecznie pomogą nam w naszych planach odbudowy i przywrócenia życia na autentycznych fundamentach historycznej egzystencji ojczyzny. Każdy katolicyzm *narodowy* to coś odmiennego od katolicyzmu ze Szwecji, Belgii czy Sumatry. Rozumiemy go jako środek doskonalący naszą misję. Z pewnością nie jesteśmy konfesyjni, nie uznajemy linii politycznej Kościoła, lecz także nie jesteśmy antykatolicycy”<sup>88</sup>.

W Hiszpanii frankistowskiej nowy porządek buduje stojący na czele partii totalitarnej *Caudillo*. Oprócz zbudowania państwa totalitarnego, musi on, zdaniem faszystów, także stworzyć – z pomocą monopartii – monoideę, aby przełamać programowy relatywizm państwa pluralistycznego i przekształcić dawną liberalną republikę w państwo „misyjne”, które nie tylko będzie znało Prawdę, ale będzie miało dość siły i woli, aby Prawdę tę narzucić społeczeństwu<sup>89</sup>. Ten powrót do monoideowości, w jakimś sensie, jest ideą neośredniowieczną. Przyznają to zresztą sami faszyci, skoro twierdzą, że monoidea faszystowska, stanowiona przez monopartię, wyraża te same idee, które niegdyś wyrażały Tradycja i religia<sup>90</sup>. Próbuje nawet dosyć nieudolnie wywodzić ustrój faszystowski z idei *regnum mixtum* Akwinaty, porównując *Caudillo* do monarchy, partię do arystokracji, a naród do elementu ludowego<sup>91</sup>. Władza wodza ma charakter dziedziczny, gdyż przekazuje ją przed śmiercią swojemu następcy, naznaczając go, co nawiązuje rzekomo do tradycji królewskiej, znanej w Hiszpanii od czasów Wizygotów. *Caudillo* to nowoczesny monarcha absolutny, monarcha patrymonialny, będący właścicielem wszystkich rzeczy i ludzi znajdujących się na terenie podbitego przezeń państwa<sup>92</sup>.

Podobne neośredniowieczne idee znajdziemy u Legaza, który stwierdza, że reżim faszystowski jest powrotem do starej hiszpańskiej tradycji z epoki *Siglo del Oro* lub formą powrotu do mentalności ludzi średniowiecza, która została bezprawnie zniszczona przez najazd zagranicznych teorii liberalnych i pluralistycznych. Faszyzm odtwarza więc katolicką monoideę – a przynajmniej jej społeczny, bo niekoniecznie religijny, charakter. Faszyzm jest swoistym neokatolicyzmem odtwarzającym duchowość przednowożytną, tak bowiem jak teolodzy katolicy rozumie, iż „życie wspólnoty jest możliwe tylko wtedy, gdy jest ona ufundowana na prawdach absolutnych”<sup>93</sup>. Faszyzm prawdę tę ustanawia przy

<sup>88</sup> R. Ledesma Ramos, *Escritos Politicos*, Madrid 1985, s. 91.

<sup>89</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 103–104.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 118.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 154.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 156–157.

<sup>93</sup> L. Legaz y Lacambra, *Introducción a...*, s. 120.

użyciu państwa totalitarnego, będącego produktem nowoczesności, a powstałego tylko po to, aby nowoczesność tę unicestwić, wykorzystując jej technikę do odbudowy starego świata, a przynajmniej do powrotu do jego generalnych założeń, bowiem odtwarza „wspólnotę narodową”, jakiej nie zna społeczeństwo złożone z liberalnych indywidualistów<sup>94</sup>. Legaz używa tu – dziwacznej z perspektywy czasu – formuły „humanistycznego totalitaryzmu”<sup>95</sup>, czyli ustroju odtwarzającego monoideowy charakter społeczeństwa – dokładnie taki, jaki kiedyś dawała teologia katolicka, gdzie wszelka heterodoksja była zacięciem tępiona<sup>96</sup>. Państwu – tak jak niegdyś monarchii katolickiej – faszyci przypisują zadanie *zbawienia* dusz obywateli. Tego *zbawienia* nie należy tu odczytywać dosłownie, gdyż miejsce trybunałów inkwizycyjnych winna zająć policja polityczna i system represji, który będzie tępił *heretyków* politycznych z taką samą zaciekleścią, z jaką Torquemada tępił odstępców religijnych<sup>97</sup>. Faszyci dają państwu totalitarnemu prawo do reedukacji *opornych* i samodzielnie myślących, czyli obywateli niepodatnych na indoktrynację<sup>98</sup>. Nadmiernie *oporni* winni zostać usunięci poza nawias wspólnoty narodowej lub unicestwieni<sup>99</sup>.

Legaz pisze jeszcze konkretniej, że państwo i Kościół – w celu stworzenia monoideowego społeczeństwa – winny się wzajemnie przenikać, czyli Kościół winien stać się instrumentem państwa w walce o monoideę, tak aby powstał katolicyzm hiszpański, monolatryczny, gdzie Kościół stanie się częścią państwa (*La Iglesia-Estado*)<sup>100</sup>. Ideologia frankistowska (narodowo-syndykalistyczna), aby odbudować monoideowy charakter społeczeństwa, winna wytepić za pomocą represji i indoktrynacji wszelkie myślenie odmienne, niż nakazuje władza. I tak jak inkwizytorzy skazywali heretyków na śmierć, aby uratować ich dusze, gdy w płomieniach – pod wpływem bólu – zaczynają żałować herezji, tak teraz *inkwizytorzy* partii totalitarnej winni fizycznie unicestwiać wszystkich przeciwników reżimu – także dla ich dobra<sup>101</sup>. Wojna domowa postrzegana jest więc jako nowa, świecka krucjata, której celem jest zapanowanie Prawdy, która uratuje Hiszpanię<sup>102</sup>. Przypisywana przez faszystów wodzowi *nieomyślność* – co sami podkreślają – stanowi zlaicyzowany dogmat o nieomyślności papieża w kwestiach wiary i moralności, tu przeniesiony w sferę polityczną<sup>103</sup>.

Jeszcze ciekawsza jest koncepcja Legaza laicyzacji dogmatu o Trójcy Świętej. W polityce hiszpańskiej, w państwie faszystowskim także istnieje *trójca*,

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 13, 92.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 227.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 100; F.J. Conde, *Representación Política...*, s. 91.

<sup>97</sup> L. Legaz y Lacambra, *Introducción a...*, s. 257.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 245; F.J. Conde, *Representación Política...*, s. 83.

<sup>99</sup> L. Legaz y Lacambra, *Introducción a...*, s. 200, 249; F.J. Conde, *Espejo del...*, s. 360.

<sup>100</sup> L. Legaz y Lacambra, *Introducción a...*, s. 137.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 139, 170; F.J. Conde, *Representación Política...*, s. 90.

<sup>102</sup> L. Legaz y Lacambra, *Introducción a...*, s. 83, 90.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 177.

a stanowią ją: *pierwsza osoba* – *Caudillo*; *druga osoba* – *partia* i *trzecia osoba* – *naród*<sup>104</sup>. Organizacja samej partii totalitarnej, czyli Falange, opierać się zaś winna na zasadach organizacyjnych... zakonu jezuitów. Partia totalitarna winna więc być rodzajem politycznego zakonu czy – chciałoby się wprost rzec – sektą. Ta partia-sekta winna kierować narodem, budując porządek oparty na chrześcijańskiej miłości<sup>105</sup>.

Tę koncepcję państwa–Kościoła należy porównać z prezentowanymi wcześniej poglądami Legaza na kryzys człowieczeństwa, zawartymi w artykule *Racje i nieracje filozofii egzystencjalnej*, dotyczącym rozpadu wszystkich wartości i możliwości wyłonienia się faszyzmu jako nowej prawdy w rozumieniu Heideggerowskiego *bycia*. W tekście tym mamy zarysowane wyraźne pragnienie stworzenia syntezy między filozofią egzystencjalną, której niemieckim wyrazem miałyby być nazizm, a – w znacznej mierze już przeszłymi – ideami chrześcijańskimi. Syntezę tę Legaz nazywa mianem „chrześcijańskiego egzystencjalizmu”<sup>106</sup>. Czyż ta synteza, będąca połączeniem nazizmu i chrześcijaństwa, nie jest tym samym co proponowana synteza państwo–Kościół? To nic innego niż faszystowska ideologia połączona z pewnymi elementami i symbolami religijnymi chrześcijaństwa.

Idea państwa–Kościoła to nie pojedynczy pomysł Legaza. Podobne idee snuł Pedro Lain Entralgo w pracy *Walory moralne narodowego syndykalizmu*<sup>107</sup>. Tutaj także Renesans postrzegany jest jako epoka rozpadu monoidei katolickiej i emancypacji rozumu ludzkiego, który odrzuca obyczaj i wiarę. I tu też – jak u Legaza – zarysowana zostaje idea stworzenia nowej monoidei, łączącej dogmaty narodowo-syndykalistyczne z dogmatami katolickimi. Tę nową monoideę winna reprezentować Falange, łącząca państwo i Kościół w jeden system całościowego spojrzenia na świat. Będzie to system „totalitarny”, łączący harmonijnie politykę i teologię.

Dzięki rzekomemu przełamaniu tradycyjnej fundamentalnej różnicy pomiędzy faszyzmem a tradycjonalizmem w kwestii religii<sup>108</sup> faszyci, tacy jak Beneyto Perez i Costa Serrano, bez wahania powołują się na katolickie doktryny kontrrewolucyjne, postrzegając je jako prekursorskie względem własnych. Pośród swoich protagonistów widzą karlistów, Balmesa, Donosa, Mellę. Uwieńczeniem tej kontrrewolucyjnej filozofii politycznej miały zaś być idee Ramiro Ledesma Ramosa, reprezentującego rzekomo „autentyczny tradycjonalizm” (*auténtico tradicionalismo*)<sup>109</sup>. To połączenie tradycji reakcyjnej z nowatorskim przeciw-

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>105</sup> F.J. Conde, *Representación Política...*, s. 95.

<sup>106</sup> L. Legaz y Lacambra, *Razones y...*

<sup>107</sup> P. Lain Entralgo, *Los valores morales del Nacional Sindicalismo*, Madrid 1941. Omawiamy ją na podstawie recenzji J.A. Maravalla w „REP”, 3 (1941).

<sup>108</sup> A. Wielomski, *Religia w tradycjonalizmie i faszyzmie hiszpańskim*, „Nomos. Kwartalnik Religioznawczy” 37–38/2002.

<sup>109</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 44.

i ateistycznym (w wersji Ledesmy Ramosa<sup>110</sup>) faszyzmem wynika chyba ze świadomości ciągłości ideowej wroga: karliści, Donoso i Balmes walczyli z liberałami: „Demokraci z 1812 roku są w 1823 anarchistami, *los exaltados* w 1834, republikanami w 1931 i komunistami w 1936”<sup>111</sup>. I tu chyba kryje się odpowiedź na przychylność faszystów konserwatyzmowi. Przychylność wcale nieoczywista, wzięwszy pod uwagę konflikty faszystów z salazarystami w sąsiedniej Portugalii<sup>112</sup>.

Zarysowana tu wizja katolicyzmu monolatrycznego nie powinna nas dziwić. W faszyzmie hiszpańskim tkwi pewien dziwaczny – jak na faszyzm – element. Faszyzm nie jest tu postrzegany jako ruch modernistyczny. Modernizm jest zaś podstawowym założeniem faszyzmu, a nie brak nawet prac mówiących, że faszyzm jest politycznym wyrazem procesu unowocześniania państwa<sup>113</sup>. W Hiszpanii faszyzm jest ruchem o wyraźnej inspiracji neośredniowiecznej, pełnej fascynacji monoideowym charakterem przednowożytnego społeczeństwa. Faszyzm tu odwołuje się do wizji monoideowej, katolickiej wspólnoty zniszczonej przez Reformację i liberalizm i uważa się za restauratora – w nowoczesnej formule i technice – tej właśnie wspólnoty. Alfonso Botti tak charakteryzuje te poglądy: „Faszyzm hiszpański [...] tworzy państwo narodowo-katolickie, czyli nowoczesną wersję starego państwa hiszpańskiego Królów Katolickich – organizację najmniej niedoskonałą na ziemi”<sup>114</sup>.

Inspiracja chrześcijańska jest w faszyzmie czymś niezwykle rzadkim. W Hiszpanii wynika to najprawdopodobniej z braku przedwojennej własnej tradycji faszystowskiej. Gimenez Caballero i Ledesma Ramos byli postaciami marginalnymi. Przed wojną domową faszyzm nie miał szans się rozwinąć, gdyż jego typową klientelę społeczną skutecznie zagospodarowała konserwatywna prawica o silnych inspiracjach katolickich. Odrzucenie katolicyzmu byłoby więc ryzykowne dla popularności reżimu. Ponadto trzeba pamiętać o zaangażowaniu katolików i Kościoła w *krucjatę* przeciwko Republice. Gdyby faszyzm stał się teraz agnostyczny, mogłoby się okazać, że odwróciliby się odeń wszyscy zwolennicy, Falangę opuściliby karliści i katolicy – łącznie z samym gen. Franco, który także był katolikiem, i nikt by w niej nie został. To spowodowało, że faszyzm hiszpański od samego początku próbował być katolicki.

Niemniej idea totalitarna i katolicka wizja człowieka stoją w opozycji i formuła katolickiego faszyzmu razi swoimi wewnętrznymi sprzecznościami. Widać

<sup>110</sup> Ateizmu ewentualnie panteizmu Ledesmy dowodzę w tekście *Ramiro Ledesma Ramos – ojciec hiszpańskiego faszyzmu*, SFZH, t. XXIII, Wrocław 2000, s. 63 (przypis 17).

<sup>111</sup> J. Beneyto Perez, J.M. Costa Serrano, *El Partido...*, s. 33.

<sup>112</sup> J. Medina, *Salazar e os fascistas. Salazarismo e Nacional-Sindicalismo. A. Historia de um conflicto (1932–1935)*, Lisboa 1977; A. Costa Pinto, *Os Camisas Azuis. Ideologia, Elites e Movimentos Fascistas em Portugal 1914–1945*, Lisboa 1994, s. 223 n.,szcz. s. 267–304; Y. Leonard, *Salazarismo e Fascismo*, Março 1996, s. 75–79.

<sup>113</sup> Np. J. Gregor, *Fascism and Modernization*, „World Politics”, 3/1974.

<sup>114</sup> A. Botti, *Cielo y...*, s. 104.

to szczególnie u Legaza, który próbował być równocześnie ortodoksyjnym katolikiem i wyznawcą idei państwa totalitarnego opartego na skrajnym nacjonalizmie. Jego wizja państwa–Kościoła, które przy pomocy policji politycznej zbawia dusze obywateli, jest co najmniej kuriozalna i razi wewnętrznymi sprzecznościami, których nie trzeba się specjalnie głęboko doszukiwać.

## 9. Upadek faszyzmu hiszpańskiego

W upadku znaczenia faszyzmu hiszpańskiego podstawowe znaczenie miała klęska III Rzeszy i Włoch Mussoliniego. Ideologia faszyzmu była tworzona w oparciu o założenie, że Niemcy i Włochy wygrają wojnę – co do połowy 1942 roku było wcale prawdopodobne – i że przyszłość świata zachodniego należy do faszyzmu. Klęska Niemiec i Włoch spowodowała, że przyszłość świata zaczęła się jawić zupełnie inaczej, a ujawnienie zbrodni hitlerowskich także musiało odstręczać hiszpańskich teoretyków, którzy godzili się na likwidację fizyczną opozycji antysystemowej, ale dla których idea eksterminacji całych narodów – tylko z powodu rasy – chyba była nie do pojęcia. Ujawnienie tych zbrodni musiało zachwiać wiarą w faszyzm.

Franco stopniowo wycofywał się z opcji faszystowskiej. W 1942 roku dymisjował głównego germanofila w swym rządzie – Ramóna Serrano Suñera, a w sierpniu 1945 roku członkowie rządu przestają się witać *rymskim pozdrowieniem*. Falangiści są stopniowo – aż do połowy lat pięćdziesiątych – odsuwani od władzy i wysyłani – jak Conde – na zagraniczne placówki, co oznaczało nic innego jak polityczną emeryturę.

Ostatecznie nawet sami faszyści poczęli się wycofywać ze swojej afirmacji faszyzmu. Jako klasyczny przypadek podawana jest tu broszura Condego *Przyczynki do teorii caudillizmu* z 1952 roku, gdzie idee i legitymizację rządu frankistowskiego Conde wywodzi już z odmiennych niż faszyzm źródeł. Zwraca tu uwagę staranne odcinanie się od *powierzchnowych* podobieństw frankizmu z faszyzmem, a szczególnie od podobieństw ideologicznych. Teraz frankizm jawi się jako zwykła prawicowa dyktatura, odwołująca się do katolickiej tradycji, czyli do doktryny konserwatywnej. Conde zaczyna wywodzić legitymowość reżimu od jego wierności religii katolickiej. Wojna domowa – teraz już nazywana *krucjatą* – była wojną krzyżową katolików pod wodzą Franco przeciwko *niewiernym*, którzy – za pomocą demokratycznych instytucji – próbowali narzucić swoją wolę większości katolickiego i tradycjonalistycznego społeczeństwa<sup>115</sup>. Pozwala to odróżnić *Caudillo* od *Führera* i *Duce*, których ideologie nie mają podłoża katolickiego i wyrastają z niezadowolenia społecznego, którego źródłem są kłopoty ekonomiczne. Franco już nie jest dyktatorem totalitarnym, lecz najwyżej czerpie

<sup>115</sup> F.J. Conde, *Contribución a...*, s. 34.



pewne wzorce z modnego (do 1945 roku) faszystwu, z którym jednak doktrynalnie nie ma nic wspólnego.

Conde odżegnuje się także od fundamentu ideologicznego faszystwu: nacjonalizmu. Frankizm nie jest nacjonalistyczny, przeciwnie, wyznaje ideę uniwersalną *Hispanidad*; nie ma na celu podbicia świata dla Hiszpanii, lecz – jak u Ramiro de Maeztu<sup>116</sup> – nawrócenie go na katolicyzm<sup>117</sup>. Faszystwu jest ideologią rewolucyjną, chcącą stworzyć nowego człowieka i nowy świat; frankizm zaś ruchem dogłębnie tradycjonalistycznym, a *Caudillo* – obrońcą hiszpańskiej Tradycji, który – i tu wpływ Schmitta znów jest wyrazisty – stanął w obronie katolicko-tradycjonalistycznej *konstytucji* zagrożonej przez rewolucyjne przemiany *prawa konstytucyjnego*<sup>118</sup>. Charyzma *Caudillo* wypływa z tej Bożej misji i jest mu dana przez Opatrzność; nie pochodzi od ludzi – jak w przypadku dyktatorów włoskiego i niemieckiego<sup>119</sup>.

Także inny faszystwa, Beneyto Perez w wydanej wiele lat później (w 1979 roku) głośnej pracy *Tożsamość frankizmu* ukazuje frankizm jako ruch neotradycjonalistyczny o katolickim charakterze<sup>120</sup>. Światowe znaczenie przyniosła mu zresztą książka o katolickim autorytaryście Donoso Cortèsie<sup>121</sup>. Ponieważ w późniejszych latach autor ten pisze używając tylko jednego nazwiska (Beneyto), można nawet myśleć, że Juan Beneyto Perez i Juan Beneyto to dwie różne osoby<sup>122</sup>.

Podobną przemianę zobaczymy u Legaza – który widząc zbliżający się kres faszystwu frankistowskiego – także zaczął zmierzać w kierunku katolickiego uzasadnienia dyktatury. Dużo pisze na temat prawa naturalnego<sup>123</sup>, przeciwstawiając jego chrześcijańskie korzenie ateistycznemu komunizmowi, co oznacza, że zamiast legitymizacji faszystwowskiej poczyna uprawomocniać system w kategoriach chrześcijańskich<sup>124</sup>. Ostatecznie, pod koniec życia, zaczyna nawet tłumaczyć na hiszpański prace na tematy *stricte* religijne<sup>125</sup>.

Na zakończenie, zamiast podsumowania, zacytujmy Guya Hermeta, który tak pisze o postępującym upadku faszystwowskiego falangizmu: „w sposób nieu-

<sup>116</sup> R. de Maeztu, *Defensa de la Hispanidad*, Madrid 1998, s. 180, 199–200, 237. Piszę o tym szerzej w tekście *Ramiro de Maeztu i idea Hispanidad*, „Pro Fide, Rege et Lege”, 1/2004, s. 12.

<sup>117</sup> F.J. Conde, *Contribución a...*, s. 40 n.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 44–45.

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 49–50.

<sup>120</sup> J. Beneyto, *La identidad...*

<sup>121</sup> J. Beneyto, *Apokalypse der Moderne. Die Diktaturtheorie von Donoso Cortés*, Stuttgart 1988 (wyd. hiszp. Barcelona 1993).

<sup>122</sup> Tak też myślał autor niniejszego tekstu, póki nie zweryfikował tej opinii w oparciu o pracę S.G. Payne, *Franco y José...*, s. 538.

<sup>123</sup> L. Legaz y Lacambra, G. Sánchez de la Torre, *Derecho natural*, Madrid 1974.

<sup>124</sup> L. Legaz y Lacambra, *El Comunismo y el Derecho Natural*, La Coruña 1944.

<sup>125</sup> L. Evely, *La cosa empezó en Galilea: meditaciones sobre el evangelio según el año litúrgico*, Salamanca 1991 (tłum. L. Legaz y Lacambra).

nikniony sfrustrowani przez ewolucję [frankizmu – A.W.] zatwardziali falangiści musieli się podporządkować albo zrezygnować, jak Dionisio Ridruejo i Gerardo Salvador Merino, pozbawieni w 1942 roku swych wysokich funkcji w aparacie propagandy syndykatów wertykalnych. II wojna światowa, porażka sił totalitarnych prowadziła do postępującej dezintegracji Falange, której milicja została rozwiązana w 1944 roku, która utraciła kontrolę nad propagandą w 1945 roku, a w końcu nawet utraciła swoje imię, zastąpione w 1958 roku przez słowo Ruch. Następnie sam Ruch został pozbawiony większości swych atrybutów, zarówno oznak prestiżu, jak i samodzielności politycznej: Franco przestał być jego szefem w 1967 roku; syndykaty się uniezależniły w 1969; manifestacje falangistowskie zostały zakazane w 1970, pod pretekstem, iż Falange nie posiada osobowości prawnej”<sup>126</sup>.

I taki był koniec hiszpańskiego faszyzmu.

## DIE IDEOLOGIE DES SPANISCHEN FASCHISMUS DER FRANCO-ZEIT

### Zusammenfassung

Der Aufsatz betrifft die Ideologen des spanischen Faschismus, die diese Ideologie nach Beendigung des Bürgerkrieges 1939 schufen, und ist eine Unterstützung der These, dass der Frankismus keine faschistische Ideologie gewesen ist, aber gleichberechtigt mit anderen antiliberalen politischen Doktrinen koexistierte. Die faschistische Ideologie war das Gebilde einer Gruppe Intellektueller, die von dem System des italienischen Faschismus und dem deutschen Nationalsozialismus eingenommen waren. Sie hatte nichts gemein mit dem Faschismus der Falange der Vorkriegszeit. Sie wurde von Personen gestaltet, die nicht dieser Falange angehörten, aber aus der Linke oder den christdemokratischen Gruppierungen stammten und sich während des Bürgerkrieges in Faschisten umwandelten. In ihrer Ideologie findet man die für den Faschismus typischen Ideen des totalitären Staates, der charismatischen Führung, der staatlichen Kontrolle der Wirtschaft. Der spanische Faschismus hatte jedoch im Staat Gen. Francos kein ideologisches Monopol. Im Regierungslager musste er mit den Traditionalisten und Katholiken koexistieren. Dies führte seine Ideologen zu dem Versuch einer kühnen Synthese des Faschismus – der modernistischen Bewegung mit traditionellen Ideen, besonders dem Katholizismus. Die spanischen Faschisten schufen daher die Idee des „Kirche-Staates“, d. h. der Lösung des Streites zwischen Faschismus und Katholizismus durch die Schaffung einer neuen Ideologie, die den Katholizismus durch die Schaffung einer neuen Ideologie, die den Katholizismus mit dem Nationalismus und Syndikalismus vereinigt und aus der Kirche einen Staatsapparat bildet. Abschließend wird der Zerfall dieser Konzeptionen geschildert; dies geschah, als selbst Franco diese ablehnte und die Schöpfer des Faschismus sich von den eigenen Ideen trennten und sich als katholische Traditionalisten und die Diktatur Francos als eine kontrrevolutionäre Diktatur vorstellten.

<sup>126</sup> G. Hermet, *L'Espagne de...*, s. 190.